

## JNBT TEAM

Joanna Paszkowska – Rogacz



Niejednokrotnie słyszę pytanie - "jak długo jeździsz?" , na które zwykle odpowiadam: "odkąd miałam 11 lat ale tak "na prawdę" to od niedawna". Miłość do koni była miłością od pierwszego wejrzenia. Do dziś pamiętam dzień, w który rodzice zabrali mnie do jednej z podłódzkich stajni, wahając się czy tego typu sport będzie odpowiadał małej, delikatnej dziewczynce. Już podczas pierwszej jazdy wiedziałam, że to jest "to". Od tego czasu, już jako małe dziecko zaczęłam asystować w zajęciach hipoterapeutycznych, sprzątać stajnie, czyścić konie, targać zdecydowanie za ciężkie wiadra wody - wszystko po to, żeby w weekendy wsiąść w siodło oczekując na pozwolenia od instruktorek na pierwsze tereny, galopy czy skoki przez przeszkody.

Mimo, że był to czas pełen przygód i emocji, dziwię się, że nigdy nie ucierpiałam na tym fizycznie - liczba upadków z koni notorycznie płoszących się i ponoszących była zatrważająca. Do dziś borykam się z nawykami ruchowymi nabytymi podczas stresujących jazd, gdzie każdy krok konia mógł zakończyć się salwą baranów a jedynym rozwiązaniem dostarczanym przez instruktorów było kurczowe trzymanie za wodze i mocne działanie łydką, przy każdym kroku konia. Teraz, z perspektywy czasu wiem, jak ważne jest aby szkolenie początkującego jeźdźcy odbywało się pod kontem fachowców - nauczyć się czegoś nowego jest łatwo a wyplenić stare nawyki dużo trudniej...



Już wtedy zauważałam, że wiele trudnych zachowań koni wynikało z niezrozumienia przez ludzi ich naturalnych potrzeb. Nie był to jednak jeszcze czas, gdy było mi dane sięgnąć po lepsze rozwiązania. Po kilku latach wędrówek przez kolejne stajnie rekreacyjnie, otrzymałam możliwość wolontaryjnej pracy, prowadzenia jazd, zajeżdżania młodych koni oraz treningów u jednej z wybitnych trenerek ujeżdżenia, dzięki której poprawiłam dosiad i miałam możliwość startu w lokalnych i akademickich zawodach w dyscyplinie ujeżdżenia. Jednakże, wkładany w tę aktywność wysiłek, zamiast prowadzić do coraz lepszych osiągnięć czy po prostu odczuwania satysfakcji z obcowania z końmi, powodował tylko wzrost frustracji mojej, trenerki i koni na których jeździłam. Radość z chodzenia do stajni wyparowała. Nie mogłam zrozumieć, czemu konie na których jeździłam odpowiadały na pomoce w oczekiwany sposób, płoszą się na zawodach a zajeżdżanie młodych trwa miesiącami. Powiedziałam sobie: "dość".

Na moje szczęście tuż po tym, a było w 2014 roku, rozmyślając nad wyborem miejsca na wakacje trafiłam na obóz dla dorosłych organizowany przez JNBT. Cóż to była za przemiana dla mojego poglądu na relacje z koniem i na całe jeździectwo! Okazało się, że w ciągu paru dni można zbudować cudowną relację ze zwierzęciem, podążającym za człowiekiem na wolności czy sprawić, że pod siodłem koń nie będący w codziennym treningu reaguje niemalże na myśli jeźdźcy. Przede wszystkim, odzyskałam dawno zagubiony dla mnie sens jeździectwa, jako interakcji która ma sprawiać przyjemność człowiekowi i zwierzęciu, do której podstawą jest spokój psychiczny obu stron.

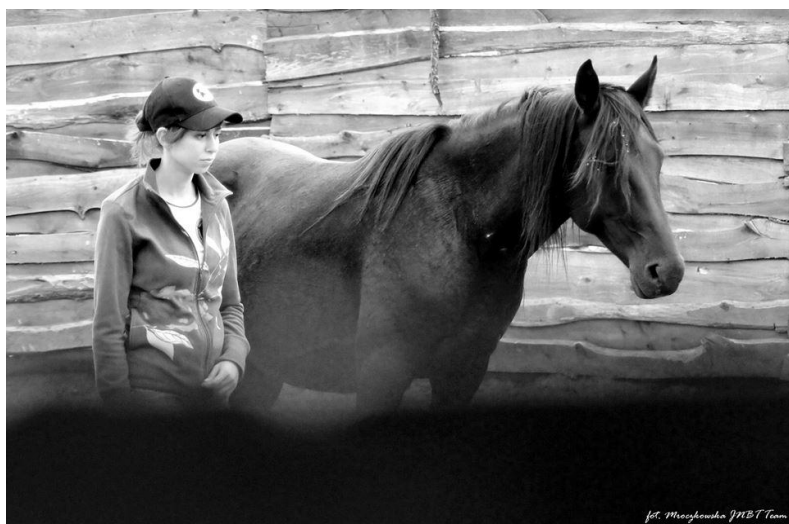
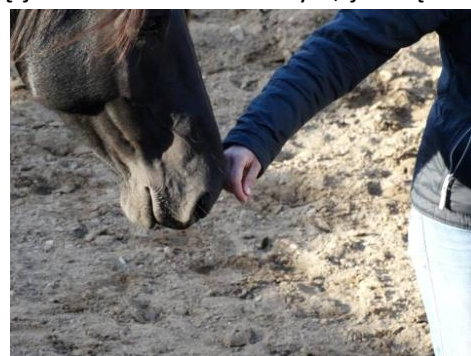


której podstawą jest spokój psychiczny obu stron.



Nigdy nie zapomnę, gdy czwartego dnia obozu, w dwudziestkę koni będących jedynie na cordeo, byliśmy w stanie poruszać się po maneżu a żaden z wierzchowców nawet przez sekundę nie skulił uszu na innego osobnika wiedząc, że swojego lidera stada ma na grzbiecie.

Od tego czasu wiem, że to jest droga dla mnie. Zaczęłam interesować się jeździectwem naturalnym, jeżdżąc na kursy JNBT. W tamtym czasie pod moją opiekę dostał się szczególnie wymagający koń, który doskonale wiedział jak sobie radzić z człowiekiem i z którego "ręki" zaliczyłam parę ataków w moją stronę. Jestem pewna, że gdyby nie współpraca z JNBT, która się zbiegła z początkiem pracy z Hugo, wysiłek włożony w resocjalizację tego zwierzęcia poszedłby na marne, a może i skończyłby się nieszczęściem. Powoli zdobywam wiedzę niezbędną do korekcji jego trudnych zachowań, szczęśliwie widząc pozytywne efekty i nabywając cały czas pokory w stosunku do koni i ogromu komunikatów jakie są przez nie wysyłane, a które my jako ludzie często ignorujemy bądź nie reagujemy na nie w sposób adekwatny.



Obecnie stawiam pierwsze kroki jako asystent JNBT, zauważając na każdym kursie siłę tego programu oraz przemianę jaką powoduje w ludziach i koniach. Dalej będę szła tą ścieżką, bo tak szczęśliwych ludzi i tak szczęśliwych, ufnych i spokojnych koni nie widziałam w żadnym innym systemie treningowym.

Jeśli ktoś potrzebowałby mojej pomocy proszę o mail [joanna@jnbt.pl](mailto:joanna@jnbt.pl)